

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 31 (1078)

VII SZOPKA AKADEMICKA

rozpoczyna swe przedstawienia w lokalu „Ogniska” Akademickiego (ul. Wielka 24) od soboty dn. 11 b. m. 439

Odezwa Wileńskiego Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem.

Obywatele!

W całej Polsce, jak długa i szeroka, tworzą się z czynników, pragnących swemu Państwu dobra — Komitety Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

W całej Polsce padają zapory stawiane przez niezrażonych niczem bezceremonjalnych partyjników na drodze konsolidacji całego społeczeństwa w jeden wielki obóz wyborczy, którego celem jest uzdrowienie stosunków w Państwie i praca dla Jego rozkwitu i potęgi.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, Syn Ziemi Wileńskiej, przewodzi narodowi naszemu nie od dzisiaj. Jego czyny i Jego wysiłki dały nam Niepodległość, dały nam granice, którym przeciwstawiali się nie tylko wrogowie, ale i przyjaciele, ale i tchórzliwe własne czynniki, stanowiące niestety większość naszego Parlamentu.

O Wilno musiał walczyć i Wilno w r. 1919 i 1920 wbrew opinii większości Sejmu, wbrew partiom tchórzostwem przesiąkłym i obawiającym się ryzyka własnego czynu, zdobywać.

Jemu, MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU, zawdzięczamy też rozpoczęte uzdrowienie w Państwie stosunków, zabagnionych przez naszych dotychczasowych sejmowych suwerenów.

Dzień po dniu od chwili majowego przewrotu Rzeczpospolita gospodarczo się wzmaga. Podnosi się z ruiny przemysł, dźwigać się zaczyna rolnictwo, zmniejsza się bezrobocie, gdyż stopniowo uruchamiają się zamknięte warsztaty i otwierają się zagraniczne kredyty, o których marzyć nie było można poprzednio.

Gdzież jest to źródło poprawy? Na czym polega przewaga rządów obecnych nad wszystkimi poprzednimi? Polega ona przede wszystkim na skutecznym opieraniu się partyjniactwu z lewa i z prawa — opieraniu się na podstawie uzyskanych pod groźbą rozwiązania Sejmu pełnomocnictwach oraz na usunięciu od wtrącania się do rządzenia niebezpiecznych czynników, jakich skupiskiem stał się nasz Sejm i Senat.

Pełnomocnictwa te jednak wygasają z chwilą powołania nowego Sejmu, który będzie też uprawniony do zmiany Konstytucji. Wybory obecne zdecydować przeto z jednej strony mają o losach naszej Konstytucji, z drugiej — o tem, kto będzie Polską rządził.

Nie dziwcie się więc obywatele, że przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego zbierają swe wszystkie siły, aby raz jeszcze się odegrać, aby jeszcze spróbować się zmierzyć, że używają wypróbowanych swych środków kłamstwa i demagogii.

Na nic się to jednak nie zda. Społeczeństwo nasze rozumie, że musi w tych wyborach dać odpowiedź, czy woli rządy MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, czy też to, co robiły partie polityczne przed majem 1926 roku i odpowiedzi tej jesteśmy pewni.

Odpowiedź nasza, mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny, musi być bardziej kategoryczna niż innych terenów Rzeczypospolitej ze względu na niebezpieczeństwa wynikające z geograficznego położenia naszego kraju oraz odrębność tutejszych stosunków, które wymagają rozumnej, zdecydowanej państwowej polityki w dziedzinie gospodarczej i politycznej życia.

Ciasna szowinistyczna polityka przeciwników MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO wpłynęła tu na wzmocnienie zgubnych dla Państwa narodowościowych szowinizmów i na zmniejszenie przez to odporności ziemi naszej na akcję wrogich sąsiadów.

Ciężki stan gospodarczy kraju stale zapożyczany przez dotychczasowe Sejmy odporność tę osłabiał z rokiem każdym i zachęcał ościenne państwa do prowadzenia planowej akcji zmierzającej w swych skutkach do oderwania go od Polski.

W warunkach, jakie panowały przed majem 1926 r. Rzeczpospolita nie była w stanie nie tylko działać skutecznie w celu zabezpieczenia możliwych warunków bytowania ludności polskiej zamieszkującej za kordonami, nietytelnie nie mogła uzyskać dla obywateli pochodzących z za kordonów odszkodowań i rewindykacji mienia, ale stopniowo musiała iść na zgubne i przeczające suwerenności państwa ustępstwa.

Rzeczpospolita musi zmierzać do mocarstwowego stanowiska w Europie, jeżeli ma się w ogóle utrzymać, a stanowisko to może zapewnić silny i niezależny od partyjnego kręćtwa Rząd.

Takim pierwszym rządem właśnie jest rząd MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Zrozumcie jednak, że MARSZAŁEK PIŁSUDSKI nie może być wiecznym źródłem energii Narodu. Nazajutrz po majowym przewrocie, uzasadniając dlaczego nie ogłosił dyktatury — powiedział: „Zrobiłem to dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwać wszystko na jednego człowieka bez dania codziennej, solidnej pracy wielkiej ilości ludzi”.

Tę „solidną, codzienną pracę” przede wszystkim ma wykonać nasz Parlament, nasz Sejm i Senat.

Wybory obecne mają zdecydować, czy ta „codzienna i solidna praca” w myśl założeń Wielkiego Polskiego Budowniczego będzie Państwo nasze dźwigała na wyżyny postępu i rozwoju, czy też odwrotnie różnego typu kręćtaczę mają być politykami Polski i polityczną myśl Polski prowadzić na manowce.

Wojewódzki Wileński Komitet Bloku Współpracy z Rządem.

Abramowicz Witold.
Anisimowicz Jan.
Balcewicz Ludwik.
Babaryko Franciszek.
Dr. Brokowski Stefan.
Bogdanowicz Mieczysław.
Burak Julian.
Dr. Czarnocki Napoleon.
Czyż Paweł.
Cywiński Marjan.
Dobosz Stanisław.
Folejewski Józef.
Hniedziwicz Piotr.
Hoffman Wincenty.
Hryniewicz Józef.
Hulewicz Stanisław.
Dr. Galinowski Aleksander.
Gałązka Stanisław.
Gajlard Aleksander.
Girdziuk Piotr.
Giełko Piotr.
Gulbinowa-Makowska Ewa.

Jarmakowicz Julian.
Jasieński Henryk.
Jozanis Alfons.
Prof. Jundziłł Zygmunt.
Kadenacowa Zofia.
Kamiński Władysław.
Koneczny Jan.
Kuczewski Wacław.
Kwinto Witold.
Łozowski Józef.
Łojko Józef.
Łokuciewski Antoni.
Mackiewicz Stanisław.
Mackiewicz Donat.
Małowieski Józef.
Milewicz Piotr.
Miedziński Władysław.
Młodkowski Tadeusz.
Mszczonowicz Mieczysław.
Obiezierski Mirosław.
Ordyniec Wacław.
Okulicz Kazimierz.

Ordyniec Tadeusz.
Ostrowski Janusz.
Pełczyński Witold.
Piłsudski Jan.
Raczkiewicz Mieczysław.
Ruciński Roman.
Dr. Safarewicz Aleksander.
Saja Ignacy.
Spirydowicz Szymon.
Stefanowski Marjan.
Dr. Sumorok Juljus.
Suchy Bazyl.
Świechowski Stefan.
Szczepicki Ed.
Szypitko Jan.
Trzeciak Józef.
Umiastowski Franciszek.
Urbański Alfred.
Wańkowicz Stanisław.
Prof. Władyczko Stanisław.
Wyszyński Wacław.
Prof. Zawadzki Władysław.

Wczoraj Wojewódzki Wileński Komitet Bloku Współpracy z Rządem wydał do ludności odezwę, wyjaśniającą stosunek do wyborów tych grup politycznych, gospodarczych i społecznych tego jedynego obozu, który stoi na stanowisku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Odezwa ta, w odróżnieniu od odezw wydawanych przez poszczególne partie, nacechowana jest wielkim umiarem i spokojem. Niema w niej niezdrowego „reklamiarstwa”, naszpikowanego superlatywami natury społeczno-politycznej, jakimi karmi wyborców bezlik ubiegających się o mandaty poselskie partyj, niema w niej szumnych, nigdy nierealizowanych haseł, niema wreszcie zabójczej demagogii, tego codziennego niestrawnego karmu, jakim się tak nieumiejętnie szafuje w czasie akcji wyborczej.

Natomiast jest w niej pozytywne i pokrywające się w zupełności z istotnym stanem rzeczy stwierdzenie, że „w całej Polsce padają zapory, stawiane przez niezrażonych niczem bezceremonjalnych partyjników na drodze konsolidacji — nie partyj, nie grup i klasowych interesów — a całego społeczeństwa w jeden wielki obóz wyborczy, którego celem jest uzdrowienie stosunków w Państwie i praca dla jego rozkwitu i potęgi” z chwilą ujęcia steru rządu przez Marszałka Piłsudskiego, „Rzeczpospolita gospodarczo się wzmaga, podnosi się z ruiny przemysł” dźwigać się zaczyna rolnictwo, zmniejsza się bezrobocie, gdyż stopniowo uruchamiają się zamknięte warsztaty i otwierają się zagraniczne kredyty, o których marzyć nie było można poprzednio”. Jest w niej dalej stwierdzenie, że rząd Marszałka Piłsudskiego wprowadził w tutejsze stosunki daleko idące odprężenie, odparowując skutecznie akcję wschodniego sąsiada zmierzającego do oderwania kraju naszego od całości Rzeczypospolitej, że wreszcie utrwaliło się nasze mocarstwowe stanowisko wobec świata przestaliśmy być „państwem sezonowym”, a staliśmy się czynnikiem stałym poważnym, z którym świat liczyć się musi. To fakty, które widoczne są dla każdego obywatela i które

nie wymagają żadnego omówienia. Wystarczy pobieżny rzut oka na Polskę dzisiejszą i porównanie jej z Polską Grabskich, Witosów i Korfiantych, aby się przekonać, że tak jest istotnie.

To wszystko było jednak możliwe jedynie dlatego, że rząd Marszałka Piłsudskiego zaopatrzonej został w rzetelne wymagane na suwerenach pełnomocnictwa, dające mu pełną niezależność od jakiegokolwiek ingerencji destrukcyjnych czynników, „jakich — skupiskiem stał się nasz, dodajmy od siebie, niezdrowy, bo zgangrenowany moralnie — Sejm i Senat”. Pełnomocnictwa te jednak gasną z chwilą ukonstytuowania się nowych władz ustawodawczych.

Nowe władze ustawodawcze mogą te pełnomocnictwa przedłużyć, ale mogą je też cofnąć. Przedłużą je przez sam fakt przeprowadzenia zdrowego rozgraniczenia kompetencji władzy ustawodawczej i wykonawczej, gdy Sejm będzie miał oblicze naprawdę odpowiadające istotnym tendencjom, nurtującym wśród społeczeństwa, gdy wejdą doń ludzie, którzy przedewszystkiem dobro państwa będą mieli na oku, gdy „zawodowi” politykierzy, zawołani demagogami politycznymi, „geszefciarze”, handlujący Polską i duszą narodu, zostaną odsunięci od jakiegokolwiek wpływu na bieg spraw państwowych.

Czołowi kandydaci wysunięci w naszych okręgach, przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem jak p. p. mec. Witold Abramowicz, dyr. Kazimierz Okulicz, maj. Marjan Kościółkowski, mec. Mieczysław Raczkiewicz wreszcie p. Taurogiński nie mają w sobie nic z tego szkodliwego typu Witosów, Korfiantych, Dymowskich jaki górował w rozwiązanym Sejmie, są tego typu jaknajwyżej zaprzeczeniem.

Dają też oni i tylko oni społeczeństwu pełną gwarancję, że z chwilą wejścia do Sejmu i Senatu nie tylko stworzą pewne postulaty do kontynuowania przez rząd Marszałka Piłsudskiego dzieła budowy Polski, ale że w tej rozbudowie wezmą żywy udział.

lit.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego.

podaje do wiadomości, że dłużnikom Banku, których przedwojenne pożyczki długoterminowe są lub będą do dnia 1. VII. 1929 r. hipotecznie zabezpieczone, i którzy od 1. I. 1925 r. do 1. V. r. b. wpłacają conajmniej równowartość sześciu rat, rozterminowane zostaną na lat pięć wszystkie zaległości ze spłat ich półrocznymi rataми, poczynając od dnia 30 czerwca r. b., i z doliczeniem 6% w stosunku rocznym 437

Narada polskiego przedstawiciela przemysłu węglowego w Berlinie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, iż w dniu 11 b. m. odbędzie się w Berlinie narada przedstawicieli przemysłu węglowego Polski i Niemiec.

Na tej naradzie w myśl porozumienia z roku ubiegłego zainteresowane strony mają omówić i ustalić warunki zbytu węgla polskiego na rynki zagraniczne. W związku z tem prawdopodobnie już 13 b. m. odbędzie się w Berlinie posiedzenie komisji węglowej złożonej z przedstawicieli obu delegacji do rokowań o traktat han-

dlowy. Posiedzenie to poświęcone będzie ustaleniu warunków zbytu węgla polskiego na podstawie opinii sfer zainteresowanych.

W tych dniach wyjeżdża z Warszawy do Berlina przewodniczący komisji węglowej dyr. Cybulski.

Niewykluczone jest, iż w posiedzeniu komisji węglowej weźmie udział przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań o traktat handlowy z Polską p. Hermes, który bawi obecnie w sprawach prywatnych w Berlinie.

Prymas Hlond w Wuerzburgu.

WUERZBURG. 8. II. Pat. Wczoraj wieczorem przybył tu Prymas Polski ks. kardynał Hlond. W dekorowanych salonach dworca witali dostojnego gościa biskup miejscowy wraz z kapitułą, delegację młodzieży ze sztandarami i orkiestra oraz bardzo licznie zebrana publiczność.

Miejscowy biskup wydaje na cześć ks. kardynała Hlonda przyjęcie, wieczorem zaś odbędzie się uroczyste powitanie w zakładzie oo. salezjanów z udziałem biskupa, duchowieństwa, przedstawicieli władz, miasta, prasy i społeczeństwa. Jutro rano ks. kardynał wyjeżdża do Trewiru i Kolonii.

TANIE, SMACZNE, ZDROWE
Wina krajowe
WŁADYSŁAW OSMOŁOWSKI,
Wilno, Kazimierzowski zauł. Nr. 9.
Zadac wszędzie. 416-4

Zakład Położniczo-Ginekologiczny
Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej,
Aleja Róż Nr. 9, róg Małej Pohulanki, tel.
Nr. 1404 (w lecznicy d-ra Dembowskiego)
przyjmuje chore na operacje i porody. 412-3

Kasa Chorych a demagogia „Słowa”

Trzeba oddać „Słowu” sprawiedliwość, że nieraz występowało śmiało przeciwko demagogii i nieprzychylnie reklamie.

To miętembardziej upoważnia do zarzucenia mu niekonsekwencji. Widzimy nie po raz pierwszy, że gdy chodzi o powieszenie chociażby małego pieska na „Kasie Chorych”, znajduje się w „Słowie” kącik dla demagogii, a w ostatnim artykułku „Kasa Chorych protestuje” (Nr 30) jednocześnie mięci się nieprzychylna reklama.

Tu demagogia krzyczy stylem Cyce-rona zwalczającą Katylinę:

„Pytamy, gdzie w Kasie Chorych wystawiane są lekospisy? Gdzie pacjent może sprawdzić, czy słusznie mu się wstrzymuje wydanie takiego czy innego przepisano przez lekarza medykamentu z przyczyn, że „nie figuruje w lekospisie”.

Maleńkie fachowe wyjaśnienie niefachowemu pogromcy Kasy i obrońcy ucieszonych:

Żadna szanująca się lecznica ani lekarz nie „wystawia” żadnych lekospisów ani środków technicznych, jakimi się posługuje. Według naszych przepisów urzędowych najniższa kwota z tych środków w ogłoszeniu lekarskim jest surowo wzbroniona, jako nieprzychylna reklama.

To że stanowiska farmako-prawnego. Ze stanowiska celowości protest wygląda jeszcze niedorzeczniej: „Słowo” tyle razy domagało się w artykułach redakcyjnych odebrania analfabetom głosu przy wszelkich wyborach, chociaż autor ich wie bardzo dobrze, że wśród najszkodliwszych partyjników i macherów, jak w okresie przedwyborczym tak w samym Sejmie nie brakło nam profesorów, z pełnymi tytułami, a i teraz w kampanii prorządowej musi liczyć na to, że te reszeczki potrafią odróżnić tych, co pracowali i robili, od tych, co tylko gadali i obiecywali.

Pocóż jednak zaważać ubezpieczonym głowę grzebanie się w łacińskich lekospisach?

Czy ogół przechodni ma wybierać i sprawdzać materiał na most, po którym chodzi? Czy nie bezpieczniej zdać to całkowicie w inżyniera, który ten most buduje w granicach kosztorysu. Podkreślam to — w granicach kosztorysu.

Ale od czasów Stańczyka wiadomo, że u nas w sprawach leczenia mądry jest każdy, chociażby tej zawilej sztuki nigdy się nie uczył. Niech żyje i ta piękna tradycja! Niech się szerzy w masach najszerszych za pośrednictwem „Słowa”.

Czyż to nie demagogia?

„Przypuśćmy, że lekarz kasowy, którego „ukarano” — jest psychiatrą. Przypuśćmy, że ma wyjątkowe zaufanie do jakiegoś środka. Pytamy, czy w takim wypadku wskazaniem jest odmawianie lekarstwa —

Jak przypuszczać, to przypuszczać!

Przypuśćmy, że w jednym z następnych numerów przeczytamy: „Dr. P. (przypuśćmy psychiatrę), chociaż mieszka niebyle daleko od kasy (w nawiasie adres) cieszy się taką wziętością, że nie ma czasu na zapoznanie się z regulaminem instytucji, w której przygodnie pracuje.

Prawem dla niego jest tylko dobro chorego. Ma wyjątkowe zaufanie do pewnej zagranicznej lecznicy psychiatrycznej, niestety, znacznie droższej od wszystkich krajowych. Skierował tam kasowego pacjenta. Pacjent pojechał, wyzdrowiał i przysłał Kasie rachunek do uregulowania. Zarząd Kasy „postawił kwestię biurokratycznie”: Ponieważ obowiązują go ustawowo zapewnienie ubezpieczonym lecnicztwa szpitalnego tylko według najniższej taryfy, uregulowania rachunku odmówił. Dr. P. wyjął potrzebną sumę z własnej kieszeni i zapłacił.

Przypuśćmy, że jesteśmy jednym z niezamożnych ubezpieczonych, że od tej lektury, czy z innych przyczyn zamąciło się nam w głowie, czujemy, że gonimy resztkami przytomności. Tych resztek wystarczy, żeby polecić jak w dym pod wskazany adres.

Wróćmy do rzeczywistości: adresu jeszcze brak, ale i bez niego od pierwszej wzmianki, przez omawiany artykuł polemiczny wkraczamy w dziedzinę naiwnej, niezgrabnie zamaskowanej, ale zakazanej przez prawo i dobre obyczaje lekarskie, nieprzychylnie reklamy na tle tolerowanej przez prawo demagogii.

N. Czarnocki, lekarz-niepsychiatra.

Z Państw Bałtyckich.

Przyczyna dymisji gen. Radinscha.

RYGA, 8 II. (Pat.) Jak donoszą dzienniki socjaliści zamierzają domagać się przeprowadzenia ankiety parlamentarnej w sprawie porucznika Iksche, aresztowanego za roszkowanie wśród oficerów pogłosek o zamachu stanu w przeddzień ratyfikacji lotewsko-rosyjskiego traktatu handlowego. W szeregu rozmów przeprowadzonych z prezesem Rady Ministrów i ministrem Wojny przywódcy frakcji socjalistycznej usiłowali wymóc dymisję głównodowodzącego armii lotewskiej gen. Radinscha, który zdaniem ich starał się o zatuszowanie tej sprawy. Partie prawicowe stanowczo odrzucają żądanie socjalistów, chociaż gen. Radinsch z powodu choroby, wymagającej dłuższego odpoczynku nie pełni obecnie już swych funkcji.

Prof. Birzyska o horoskopach zbliżenia polsko-litewskiego.

„Nowy Dziennik” przynosi wywiad z prof. Birzyską, w którym oświadczył, że zamiar przedewszystkiem zapoznać się z polskimi ośrodkami uniwersyteckimi, przyczem dodał, że zwrócił jego uwagę wielką uprzejmość, z jaką podejmowano go wszędzie. Minister Dobrucki przyrzekł zająć się sprawą szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie.

Na zapytanie, jak się przedstawia działalność Uniwersytetu Kowieńskiego w odniesieniu do literatur słowiańskich, prof. Birzyska oświadczył: „Mamy specjalną katedrę literatów słowiańskich. Literaturę polską wykłada dziekan naszego wydziału filozoficznego Kreve-Mickiewicz, który jest również literatem”. Co do szkolnictwa, oświadczył prof. Birzyska, że Litwa posiada 50 szkół średnich, z czego 10 hebrajskich i żydowskich oraz 3 polskie.

W końcu na zapytanie, jak zapatruje się na sprawę zbliżenia polsko-litewskiego i kwestię, czy rządowi Waldemarsa nie grozi załamanie, prof. Birzyska odpowiedział: „Jakkolwiek opozycja domaga się istotnie może pewnej rekonstrukcji obecnego gabinetu, to jednak wiadomości o ciągłych spiskach na Litwie wydają się przesadzone. Wszliśmy teraz w okres stabilizacji i konsolidacji wewnętrznej. Co do zbliżenia polsko-litewskiego konieczna jest cierpliwość. Optymistą można być, ale tylko na dalszą metę. W każdym razie zauważyłem w czasie mego podróży chęć nawiązania intelektualno-kulturalnych stosunków między Polską a Litwą, i w tym względzie będę się starał o ile możliwości być pomocnym”.

Nota polska do Litwy zostanie wysłana w b. tygodniu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj wieczorem min. Zaleski przyjął był przez Marszałka Piłsudskiego, któremu przedstawił przygotowaną odpowiedź rządu polskiego na ostatnią notę Waldemarsa. Jak się dowiadujemy, odpowiedź polska po zatwierdzeniu jej przez szefa rządu zostanie jeszcze w bieżącym tygodniu wysłana do Kowna.

O miejsce rokowań polsko-sowieckich.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj minister spraw zagranicznych Zaleski przyjął przed południem na dłuższej konferencji posła sowieckiego w Warszawie p. Bogomolowa. Przedmiotem konferencji było ustalenie terminu i miejsca rokowań polsko-sowieckich.

Oświadczenie wice-ministra Spraw Wewnętrznych Łotwy Wierzbickiego.

RYGA, 8 II. (Ate.). Wice-minister Spraw Wewnętrznych poseł mniejszości polskiej na Łotwie Wierzbicki, będzie prowadził w Ministerstwie Spraw Wewn. sprawy paszportowe, poddaństwa i pobytu cudzoziemców. Oświadczył on, iż znajduje się w rządzie nie jako przedstawiciel mniejszości narodowych na Łotwie. Misję przedstawiciela mniejszości w rządzie pos. Wierzbicki uważa za wielką zdobycz, gdyż stworzony został w ten sposób precedens, z którym będą się musiały liczyć wszystkie następne rządy Łotwy.

B. poseł Thugutt wraca do „Wyzwolenia”.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wbrew pogłoskom prasy warszawskiej, jakoby b. przywódca „Wyzwolenia” pos. Thugutt miał wstąpić do P. P. S., dowiadujemy się, iż p. Thugutt w dniu wczorajszym zgłosił akces do „Wyzwolenia”. P. Thugutt powraca więc do swego obozu po przeszło dwóch latach.

Ujęcie dezertera i szpiega.

Onegdaj na odcinku granicy polsko-litewskiej naprzeciw Holmy-Wolmera patrol K.O.P. ujęł dezertera X p. piechoty Halrysa Józefa, który po ucieczce z wojska polskiego udał się do Litwy Kow., a obecnie przybył na teren Polski prawdopodobnie w celach wywiadowczych dla litewskiego Sztabu Generalnego.

Katastrofa kolejowa.

MOSKWA, 8 II. (Pat.) Między Moskwą a Kurskiem nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów pasażerskich. Jeden z podróżnych zabity, 11 rannych.

Wiadomości polityczne.

Dziś w godzinach południowych wicepremier prof. Bartel przyjął w pałacu Rady Ministrów na dłuższej audjencji szefa francuskiej misji wojskowej gen. Charpy, który w dniach najbliższych wyjeżdża z Polski udając się do Francji. (Pat.)

Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy.

WARSZAWA, 8. 2. (Pat.) Zarząd główny Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje, że doroczny walny zjazd delegatów odbędzie się w Warszawie dnia 18—19 lutego przy udziale 200 przedstawicieli poszczególnych okręgów i kół.

Landsbund Rzeszy przeciwko traktatowi handlowemu z Polską.

BERLIN, 8. II. (Pat.) „Vossische Ztg.” donosi, że wicekanclerz minister sprawiedliwości Hergt przyjął dziś w zastępstwie chorego kanclerza prezydium Landsbundu Rzeszy, które wyczytało mu rezolucję uchwaloną na odbytym niedawno kongresie Landsbundu. Rezolucje te zawierają między innymi punkt, domagający się niezawierania traktatu handlowego z Polską. Odpowiedź udzielona przez wicekanclerza delegacji Landsbundu dotychczas nie została jeszcze ogłoszona.

Rząd pruski dąży do stabilizacji obszarów pogranicznych.

BERLIN, 8. II. (Pat.) Rząd pruski niezależnie od akcji pomocy dla Prus Wschodnich rozpoczął w szerokim zakresie akcję stabilizacyjną na rzecz obszarów granicznych przedewszystkiem Śląska niemieckiego.

Komisja główna sejmiku pruskiego uchwaliła wyasygnować dodatkowo do budżetu za rok 1927 kwotę 10 milionów marek na obszary wschodnie i zachodnie z czego 7 milionów przeznaczono na obszary wschodnie. Jednocześnie uchwalono wstawić do budżetu tegorocznego taką samą kwotę.

Rokowania w sprawie podziału długów przedwojennych.

WIEDŃ, 8. II. (Pat.) W najbliższych dniach rozpocząć się mają rokowania w sprawie rozdziału długów przedwojennych pomiędzy poszczególne państwa sukcesyjne. Będzie to ostatnia wewnętrzna narada państw sukcesyjnych, zainicjowana przez Komisję odszkodowawczą po odroczeniu paryskiej konferencji listopadowej.

Wiadomości przedwyborcze

Odezwa właścicieli drobnych nieruchomości do rządu.

Wzdana dzisiaj barwna odezwa Związku Właścicieli Drobnych Nieruchomości zwraca właścicieli nieruchomości i dzierżawców gruntów do głosowania na liście Nr. 1, przypominając, że w najcięższych czasach okupacji i nawały bolszewickiej drobni właściciele nie opuścili Włocławka, pomagali Marszałkowi Piłsudskiemu w wywołaniu miasta. „Jesteśmy przekonani, powiada, odezwa, że Ten, który Polskę wywołuje, potrafi ją kierować i nie dopuścić do jej upadku”.

Protest Oddziału Wil. Związku Kupców Żydowskich.

Onegdaj na posiedzeniu Oddziału Wil. Związku Kupców Żydowskich omawiana była sprawa kandydatury członka Zarządu Główn. Zw. Kupców Wileńskiego na liście wyborczej „Żydowskiego Bloku Narodowego”.

W rezultacie obrad został wysłany do Warszawy protest, skierowany do Centrali Związku Kupców Żyd. Oddział Wileński Związku Kupców protestuje przeciwko figurowaniu na liście „Bloku Żydowskiego Narodowego” członka Centrali Zw. Kupc., którzy na terenie Włocławka uchwalili, jak wiadomo, przystąpić do „Bloku Mniejszości Narodowych”.

Odezwa Komitetu Wyborczego Tatarów.

Komitet Wyborczy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej wydał odezwę do Tatarów, w której podkreśla, że rząd polski odnosi się do nich jaknajlepiej i że tu na Ziemiach Wschodnich winni stać na straży interesów przybranej Ojczyzny Polski. Tatarzy będą głosowali na liście Nr. 1, na której są nazwiska ludzi kierujących się wyłącznie dobrem ogółu, do którego złącza obecny rząd Marszałka Piłsudskiego.

Dzielnica „Nowe Zabudowania” za Bezp. Blokiem Współpracy z Rządem.

W dniu 7. II. b. r. odbyło się zebranie przedwyborcze obywateli tej dzielnicy w lokalu Komitetu dzielnicowego przy ul. Legionów 44. Po zajęciu miejsc przez przyjeżdżających, zabrał głos p. Roman Rubczak, który przedstawił ogólną sytuację w państwie, zasługi Wodza Narodu J. Piłsudskiego dla Ojczyzny i w dowcipny sposób scharakteryzował naszych przeciwników. Zebrani wycisnęli decyzję, która mówi iż wszyscy mieszkańcy pójdą do urny wyborczej z listą Nr. 1. Zebraniu przewodniczył p. M. Markiel prezes Komitetu.

Co słychać w „Odrodzeniu”?

Prezes „Odrodzenia” mec. Stefan Mickiewicz twierdzi kategorycznie, że nie ma na celu zwalczania listy Nr. 1, zwalczą zaś „Wyzwolenie” i P. P. S. i Blok Mniejszości Narodowych, gdzie rabin i ksiądz razem idą.

„Odrodzenie” liczy na zwycięstwo w okręgu święciańskim i lidzkim, w nadziei, że zostanie poparte przez Litwinów i Białorusinów.

Dnia 6 go b. m. odbyła się w lokalu prywatnym mec. Mickiewicza w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 9, konferencja z kilku powiatów, na której ustalono kierunek pracy.

„Odrodzenie” jest pewne zwycięstwa kontem „Wyzwolenia”, które leży dziś w gruzach.

W najbliższym czasie ukażą się odezwy tego stronnictwa w języku polskim, litewskim i białoruskim.

Stwierdzić mimo to trzeba, iż „Odrodzenie” nie ma już realnych podstaw istnienia. (v.)

Na Wilczej Łapie.

Dn. 8 b. m. przy udziale około 100 osób, odbyło się zebranie komitetu dzielnicowego na Wilczej Łapie. Zebranie zagał prezes p. Michał Markul, który cieszy się dużymi wpływami jako jeden z czołowych działaczy na terenie Związku Włocław. Drob. Nieruchom. Zebrani po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli bloku postanowili poprzeć gorąco akcję bloku. (v.)

— Wyjaśnienie. Wobec sprzecznych pogłosków, kursujących w związku ze zgłoszeniem w okręgu lidzkim listy kandydatów do Sejmu pod nazwą „Loka” — Zrzeszenie dla obrony interesów włościańsko-robotniczych z czołowym kandydatem Franciszkiem Świdorskim, — Zarząd Wojewódzki Partii Pracy w Wilnie wyjaśnia, że sekretarz Zarządu Wojewódzkiego i delegat Zarządu Głównego Partii Pracy p. Franciszek Świdorski, spółdzielca i publicysta, do Sejmu nie kandyduje i z powyższym „Lokalem Zrzeszeniem” nie ma nic wspólnego.

Na prowincji.

Inwalidzi wojenni za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

Związek Inwalidów Wojennych na Wołyniu postanowił przyłączyć się do akcji wyborczej prowadzonej przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Agiując za poparciem Bloku prorządowego Wojewódzki Związek Inwalidów na Wołyniu oprócz ogólnych hasła wyborczych Bezpartyjnego Bloku wysuwa dodatkowo następujące hasła wyborcze: 1) wprowadzenie w życie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rewizji koncesyj na sprzedaż artykułów monopolowych na rzecz inwalidów; 2) przyznanie praw inwalidów wojennych tym o-

sobom, które dotychczas prr v tych nie posiadają; 3) udzielenie inwalidom wojennym ulgowych warunków przy zakupie przez nich ziemi na podstawie ustawy o reformie rolnej i o udzielenie im materiałów budowlanych na ulgowych warunkach. (w)

Osadnicy wołyńscy za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

Przed paroma dniami odbył się w Równem zjazd osadników z okręgu wołyńskiego, na którym dokonano wyborów nowego zarządu oraz omawiano kwestię związane z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu.

W tej ostatniej sprawie jednogłośnie postanowiono poprzeć Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. (w)

Akcja bloku współpracy w Mołodeczanśkim.

W gminie bienickiej na zebraniu przedwyborczym B. B. W. Rz. przemawiali na temat współpracy z Rządem miejscowy wójt Przedzemska i inni. Uchwalono głosować na liście Nr. 1. We wsi Redzki zorganizował się Komitet B. B. W. Rz. z Wierzbickim Leonem jako przewodniczącym.

Wielki wiec pod gołym niebem odbył się na rynku w Lebedziewie w dniu 6 b. m. staraniem Partii Pracy. Dzień targowy zgromadził włościan z Lebedziewa, z gminy bienickiej, grodzieckiej i połoczańskiej. Przemawiał nauczyciel Antosiewicz z Markowa, uzasadniając konieczność głosowania na liście Nr. 1, i popierania Rządu Marszałka Piłsudskiego. Duże wrażenie na włościan wywarło przemówienie Bolesława Dębskiego w języku białoruskim. Dowodem, iż argumenty mówcy trafiły do przekonania zebranych były częste okrzyki potakujące „Prawda, prawda”. Mówca podkreślił, że premier Marszałek Piłsudski dba w pierwszym rzędzie o lud włościański, a przedewszystkiem małorolny. Przemawiali jeszcze inni mówcy — przedstawiciele drobnych rolników, cieszący się popularnością wśród włościan. Zebranie to wywarło na włościan bardzo duży wpływ.

W dniu 6 b. m. odbyło się posiedzenie rady gminnej w Polaczanach. Zebrani z wójt Piotrowiczem na czele wypowiedzieli się za współpracą z Rządem i za listą Nr. 1, wznosząc okrzyki na cześć Rządu i Marszałka Piłsudskiego. Powyższe wiadomości są znamienne, gdyż pochodzą z gmin, które były dotychczas skomunizowane.

Przedstawiciele wsi i miast pow. wilejskiego.

Pojawiła się również odezwa przedstawicieli wsi i miast powiatu wilejskiego, która podkreśla, że kto dba o swój własny i ogólny dobrobyt, o rozkwit Rzeczypospolitej winien głosować jedynie na liście Nr. 1.

Podbrodzie za współpracą z B. B. Współpr. z Rz.

W dniu 8 lutego odbył się w Podbrodziu wielki wiec zorganizowany przez Komitet Bezp. Bloku Wsp. z Rządem. Ludność okazała dla Bloku wielkie zainteresowanie i stawiła się w liczbie 1 tys. osób. Po przemówieniach mówców delegowanych przez Okr. Biuro Wybor. zebrani bez żadnej dyskusji ani opozycji odpowiedzieli się za listą B. B. W. z R. Nr. 1.

Gmina niemeczyńska za współpracą z rządem.

Dn. 6 b. m. odbyło się w Niemeczyńskim zebranie organizacyjne Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. Został zorganizowany Komitet Wyborczy, w skład którego weszli Sokołowski Konst., wójt gm., Bartoszewicz Ant. i p. Czop.

Bezdan za Blokiem Współpracy z Rządem.

Dn. 6 b. m. odbyło się w Bezdanie zebranie przedwyborcze, zorganizowane z ramienia B. Bloku Współpracy z Rządem przez p. Salwińskiego Wincentego. Na zebraniu obecni opowiedzieli się za współpracą z rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Aresztowanie agenta komunistycznego w Święcianach.

Na wiecu w dniu 8-go lutego b. r. w Święcianach wystąpił przeciw rządowi b. enepchowiec niejaki Karwacki, wyzywając ludność do głosowania na Nr. 13 (lista komunistyczna).

Ludność rzuciła się na agenta komunistycznego tak, że policji ledwo udało się go z rąk wzburzonych obywateli wyrwać. Karwacki został aresztowany. Oczekiwana jest dalsza likwidacja.

Głos sołtysów gminy szumskiej.

Dnia 4 b. m. sołtysi gromad gminy szumskiej uchwaliли jednogłośnie wszcząć energiczną akcję na rzecz B. B. W. z R. Przewodniczącym założonego komitetu gminnego jest znany działacz społeczny i samorządowy p. Szafrań.

Krowo za współpracą z rządem.

W dniu 5 b. m. na wiecu B. B. W. z R. w Krowie zebranych było około 300 osób. Uchwalono popierać Blok Współpracy z Rządem. Przemawiał Dąbrowski i inni.

Popierajcie Lige Morską i Rzeczną!

PRZEGLĄD BAŁTYCKI

Nr 27

LOTWA.

Handel zbożem i ziemiopłodami na Łotwie.

Podajemy poniżej nieco wiadomości z handlu zbożem i ziemiopłodami na Łotwie, zaczerpniętych z raportów naszej placówki konsularnej w Rydze i niewątpliwie mogących zainteresować nasze sfery kulturalne.

Przez cały okres 1919—1926 r. Łotwa musiała ze względu na niedostateczność zbiorów sprowadzać z zagranicy znaczną ilość zboża i ziemiopłodów. Zaznaczyć przytem należy, że wewnętrzna roczna konsumpcja zboża wynosi na jedną osobę przeciętnie 190 kilogramów z czego 138 kg. żyta i 52 kg. pszenicy.

Dane odośnie przywozu w latach ostatnich są następujące:

r. 1921	12	mln. kg. zboża
1922	27	"
1923	81	"
1924	124	"
1925	134,2	"
1926	103,7	"

Dokładne dane co do importu zboża na Łotwę w roku 1926 są następujące:

Żyto		Pszenica	
tonn	lat	tonn	lat
z Polski	9 328	1 288.172	89
„ Gdańska	1.863	402.858	225
Razem	11.191	1.691.030	314
z Niemiec*)	8.071	1.751.726	9 692
„ Danji	6 811	1.402.438	15 266
„ Rosji	22.026	5.392.938	2.286
„ Litwy	1.134	272.913	80
„ U. S. A.	2.763	643 581	13.140
Razem z in. krajami	51.997	11.155.026	42.530

Owies		Jęczmień	
tonn	lat	tonn	lat
z Polski	359	44.644	567
„ Gdańska	619	130.272	1 625
Razem	978	174.916	2.192
z Niemiec	1.217	267.447	155
„ Danji	17	5.488	413
„ Rosji	2.990	589.369	—
„ Litwy	792	159.807	144
ogółem z in. krajami	9.095	1 203.721	3.105

Eksport zaś zboża (jęczmień i owies) z Łotwy był nieznaczny — na sumę ogólną 667 tys. latów; krajami przeznaczenia były Niemcy i Litwa.

Nie mogąc konkurować na rynku miejscowym ze zbożem zagranicznym, importowanemu po cenie przeciętnie o 20—25 procent niższej od kosztów produkcji miejscowej (syndykat młynarzy łotewskich zawarł z Wniesztorciem umowę o kupnie przez Syndykat w Rosji Sowieckiej 48.000 tonn po cenie 39,30 dolara za tonnę z dostawą do Rygi, miejscowi zaś rolnicy żądali 42—46 dolarów za tonnę) producenci rolni zwrócili się do rządu z żądaniem ustanowienia cła ochronnego na zboże.

Żądanie to wywołało wielkie protesty ze strony większości społeczeństwa łotewskiego, nie mogącego się pogodzić z wprowadzeniem nowego podatku pośredniego, obciążającego konsumenta. Większość prasy łotewskiej zajęła wybitnie wrogie względem żądań rolników stanowisko, wykazując, iż głównym powodem drożyzny zboża krajowego jest nieracjonalna gospodarka rolna (skutki zbyt obcesowo przeprowadzonej reformy rolnej) i że kryzys w rolnictwie może być zażegnany inną, niż przez wprowadzenie cła ochronnego drogą, mianowicie przez zwrócenie większej uwagi na in-

ne gałęzi produkcji rolnej, przedewszystkiem więc hodowlę bydła, gospodarstwo mleczne i uprawę lnu, w których to dziedzinach, konkurencja zagraniczna dla Łotwy niebezpieczna nie jest.

Ministerstwo Skarbu wystąpiło do Gabinetu Ministrów z kompromisowym projektem wprowadzenia ruchomego cła, które byłoby wyznaczane jedynie na okres, kiedy cena zboża krajowego przewyższa cenę zboża importowanego, w wysokości różnicy pomiędzy cenami zboża miejscowego i zagranicznego; w razie dojścia cen do równowagi — cło zostawało uchylone.

Ze względu jednak na to, iż w międzyczasie komisje finansowa i przemysłowo-handlowa Sejmu łotewskiego przystąpiły do ogólnej rewizji stawek obowiązujących na Łotwie taryfy celnej oraz ze względu na to, iż podczas debat w komisji nad cłem na zboże wyjaśniło się, iż sprawa wprowadzenia cła na zboże nie ma widoków powodzenia w Sejmie, Ministerstwo Skarbu wycofało swój projekt i cło na zboże wprowadzone nie zostało.

W projekcie nowej taryfy celnej, której wprowadzenie w życie w związku z pertraktacjami w sprawie łotewsko-estońskiego unii celnej zostało odłożone, stawki celne na zboże są następujące:

stawki w latach od jednego kilograma		Taryfa konwencjonalna		projektowana zwykła	
obowiązująca obecnie taryfa		Taryfa konwencjonalna		projektowana zwykła	
zboże (prócz osobno wymien)	bez cła	bez cła	0,02	0,02	
pszenica	0,07	0,06	0,1	0,1	
żyto	bez cła	bez cła	0,03	0,03	

W roku 1926 sprowadzono też do Łotwy 11.192.493 kilogramów nasion różnych na sumę ogólną 5 689,457 latów (w roku 1925. 18.156.258 kg. za 8.966.712 latów) w tem:

nasiona koniczyzny i tymotki	849.141 kg.	1.377.379 lat.
„ roślin ogrodniczych	65 618 „	215.328 „
„ konopi	38 858 „	14.631 „
„ selekcyjne	192.310 „	349.509 „
„ lnu	8 226.610 „	2.980.924 „
„ maku	14 356 „	16.978 „
„ słonecznika	299.318 „	118.246 „
„ różne	1.506 282 „	616.462 „

11.192.493 kg. 5.689.457 lat.

Krajami, z których Łotwa importowała nasiona w roku 1926 były następujące: Litwa — 40%, Niemcy — 25%, Anglia — 10%, Polska — 7%, Rosja — 5%, Danja — 3%. Litwa wywozi do Łotwy nasiona koniczyzny i lnu, Niemcy, Anglia i Polska nasiona koniczyzny, lnu, selekcyjne i różne.

FINLANDJA.

Przemysł Finlandji.

(Dokończenie).

Przemysł cukrowniczy pracował normalnie i zwiększył nawet swą wytwórczość. W czterech istniejących rafineriach, tworzących jedno towarzystwo „Fiński Cukier“ (Töls, Vaasa, Lahti i Kotkasockerbruk) wyprodukowano w 1926 r., z otrzymanego surowca 41.800 tonn rafinady, w porównaniu z 39.750 tonn w roku 1925. Towarzystwo „Fiński Cukier“ pracuje, przetwarzając sprowadzony wyłącznie z zagranicy (Czechosłowacja, Polska) cukier nierafinowany.

Jedyna istniejąca cukrownia „Salo“ korzysta z włoskiej produkcji buraczanej, nie posiadając rafinerii cukrowej. Wyprodukowała ona 3.635 tonn cukru surowego, w roku 1926, w porównaniu z 2.049 tonn w roku 1925. Jak już zaznaczaliśmy przywóz cukru surowego i użytkowego był w roku 1926 znacznie mniejszy z powodu nienormalnie wysokiego przywozu tego artykułu w grudniu roku 1925, w związku z przewidywanem, a potem i dokonaniem podniesieniem cła wwozowego z początkiem roku 1926.

Przemysł cukierniczy, dla którego 1925 rok był bardzo pomyślny, napotkał w latach następnych na duże trudności w umieszczeniu swej produkcji, co wpłynęło na jej znaczne ograniczenie. Powodem stało się wprowadzenie w r. 1926 wewnętrznej akcyzy na wyroby cukiernicze. Zanotować należy, że ta nowa forma opodatkowania zawiadła pokładane nadzieje, dając skarbowi fińskiemu zamiast przewidywanych dwadzieścia, tylko jedenaście milionów marek fińskich.

W przemyśle budowlanym specjalne pomysły koniunktury towarzyszyły produkcji cementu. Dzięki intensywniej akcji budowlanej produkcja cementu osiągnęła w przybliżeniu 1.200.000 beczek, w porównaniu z 860 tys. beczek w roku poprzednim. Ta produkcja jednak zupełnie nie pokryła zapotrzebowania krajowego, co wyraziło się w ilości 47.300 tonn sprowadzonego w roku 1926 cementu (w r. 1925 sprowadzono jedynie 15 tys. tonn). Ten intensywny import z zagranicy nie ulegał zmianie mimo rozszerzenia zakresu pracy i produkcji dwóch istniejących fabryk kra-

owych, łączących duże inwestycje na rozbudowę rodzimego przemysłu cementowego. Cement pochodzenia fińskiego wyrabiany przez firmę „Pargas“ jest pierwszorzędną jakością i wysokości cen na produkt pochodzenia zagranicznego nie dochodzi nigdy do poziomu cen za wyroby tejsze fabryki. Cement zagraniczny ofiarowany jest w Finlandji hurtownikom po cenie 75 — 90 marek fińskich za beczkę (180 kg.), krajowy zaś po 90 — 105 mar. fińskich. Z importowanych cementów największym powodzeniem cieszy się cement estoński, który dzięki wyjątkowemu traktowaniu handlowemu pomiędzy Finlandją a Estonją, korzysta z cła ulgowego w kwocie 2,40 mar. fińsk. od 100 kg. Od cementu zaś, pochodzącego z innych państw pobierane jest cło wwozowe w kwocie 3 mar. fińsk. od 100 kg.

Przemysł szklany Finlandji zatrudnia w 24 hutach i fabrykach 2.085 robotników i wartość całej produkcji brutto tego przemysłu może być obliczona na około 80 mil. mar. fińskich. Niektóre działy tego przemysłu zaspakajają wewnętrzne potrzeby Finlandji i w ostatnich czasach nawet rozwinął się dość poważny eksport pewnych artykułów. Dotyczy to w pierwszym rzędzie szkła kryształowego i butelek zwyczajnych kierowanych do Danji, Szwecji, Anglii i Południowej Ameryki.

Finlandja importuje również duże ilości wyrobów szklanych. Największy popyt

Tonn		Tys. marek. fińskich	
r. 1925	r. 1926	r. 1925	r. 1926
Superfosfatu	26.172	55.980	19.643
fosfatów surowych	13 555	17.655	7.048
saletry	6.812	13.446	13.901
maszyny	14.328	19.502	18.876
nawozów potasowych	24.917	35.225	16.743
tomasówki	14.317	20.375	7.586

Przewidywać należy, że konsumpcja nawozów sztucznych w Finlandji będzie się jeszcze rozwijać, gdyż otrzymywane rezultaty są zadowalające, zresztą zanotować należy, że cena produktów rolnych w Finlandji wzrosła stosunkowo do czasów przedwojennych, przyjmując pod uwagę obecną wartość zdevaluowanej marki fi-

daje się zauważyć na szkło szybowe, poczem płyty szklane, szkło zwykłe, stołowe, zbytkowne i lustra. Konkurencja zagraniczna, zwłaszcza odnośnie szkła szybowego, jest przynajmniej Import szkła szybowego i lustrzanego wzrósł w roku 1926 do 2.541 tonn (w roku 1925 przywieziono 1.252 tonn).

Na pierwszym miejscu z pośród dostawców stoją Niemcy, następnie Belgja, Czechosłowacja, Danja i Szwecja. Produkcja szkła stołowego nie jest zagrożona w tym stopniu. Konkurencja i sytuacja tej gałęzi przemysłu jest zadowalająca. Stawki celne na szkło szybowe i lustrzane zostały z dniem 1-go stycznia roku 1926 zmniejszone i obecnie stanowią przy długości i szerokości maksimum 135 cm. — 90 peni za 1 kilogram; przy 135—245 cm. — 1.20 mar. fińsk. i powyżej 245 cm. — 1.60 mar. fińsk.

Rząd fiński założył przed laty fabrykę superfosfatów w Wilmanstrandzie, która pracuje wyłącznie dla rynku wewnętrznego. Pomimo znacznego wzrostu z rokiem każdym produkcji tej fabryki, Finlandja zmuszona jest sprowadzać większe ilości nawozów sztucznych z zagranicy. Przywóz ten ujęty w niżej podanym zestawieniu:

Tonn		Tys. marek. fińskich	
r. 1925	r. 1926	r. 1925	r. 1926
Superfosfatu	26.172	55.980	19.643
fosfatów surowych	13 555	17.655	7.048
saletry	6.812	13.446	13.901
maszyny	14.328	19.502	18.876
nawozów potasowych	24.917	35.225	16.743
tomasówki	14.317	20.375	7.586

W przybliżeniu w 15 razy; cena zaś nawozów sztucznych z większą się w tym czasie zaledwie w 8 lub 9 razy. Wynika stąd realna korzyść szerszego zastosowania nawozów sztucznych w rolnictwie Finlandji.

M. K.

Karnawał na Uniwersytecie.

Dowcipna, choć nieczłonna wzmianka w Nr. 29 (1076), „Kurjera Wileńskiego“ o szopce „naukowej“ w seminarium historycznym USB, porusza zagadnienie niezwykle poważne i aktualne, nad którym zastanowić się powinni nie tylko akademicy, lecz i szerszy ogół. Przecież każdy, kto chociażby przypadkowo zachodził do gmachu uniwersyteckiego, gdzie się mieści seminarium humanistyczne, mógł podziwiać wielki afisz na tablicy ogłoszeń koła historyków: „Szopka! Szopka! Dziś 4 lutego... w lokalu Seminarium Historycznego... Wszyscy są mile widziani!“ A więc w seminarium, w tem senciuarium, gdzie się rzuca semina wiedzy do młodych dusz, ustawiano budę szopkową i kazano laskom, wyobrażającym kierownikowi seminarium — profesorów, fikać koziołki i płasko dowcipkować... Takiemu „misterjum“ ze zdziwieniem przyglądały się ponure książki z niezliczonych półek otaczających sale...

Ano, trudno; karnawał! Ktożby zaprzeczył szlachetności zdrowego śmiechu? Ktożby nie cieszył się z humoru młodzieży? Ktożby wreszcie nie śpieszył rokrocznie na przedstawienia przedwiośni Szopki Akademickiej w Ognisku? Ale potrzebny jest umiar: przecież wielki śmiech w salach, gdzie się zwykłe mówi głosem przyciszonym i chodzi się na paluszkach, — znieważa sędziwą dostojność prastarych murów Akademii Batorowej; występowanie pod firmą koła naukowego rzuca ponury cień na poziom naukowy i ogólnokulturalny naszej młodzieży.

Z tą naukowością akademików dzieje się istotnie niedobrze. Pomijamy opowiadania o posiedzeniach pewnego Koła naukowego, na których prezes przebiega się za baletnicę i tańczy wobec licznie zgromadzonych członków, przejrzymy tylko urzędowe sprawozdanie z działalności dwunastu kół naukowych, umieszczonych w ostatnim numerze „Almae Matris Vileńensis“. „Koło Prawników zostało ponownie (sic!) powołane do życia... A więc odbyła się galwanizacja trupa?... „Koło Medyków. Pomimo starań nie została uruchomiona sekcja naukowa wobec braku zrozumienia przez członków jej znaczenia“. A więc członkowie koła naukowego nawet nie rozumieją znaczenia nauki?... „Koło Słuchaczy Wydz. Sztuk Pięknych po długim okresie wegetacji wraca do życia. (znów trup wskrzeszony!) Celem organizacji jest samopomoc koleżeńską... (sic!) Koło to jest szczerze: zagadnienie naukowe nie należy wcale do programu jego działalności; nieco wykrętniej oświadcza Koło Rolników, iż „posiada charakter naukowo-towarzystwa“. Koło Etnologów z dumą wymienia referaty naukowe, wygłoszone przez... profesorów i stwierdza, że „w roku bieżącym w dalszym ciągu rozwija się praca samopomocowa... Romanisci „mają na celu poznanie kultury narodów romańskich“ w sposób bliżej nieokreślony, Filolodzy (już nie koło nawet, lecz kółko) tłumaczą wspólnie Laktancjusza. Zarząd Koła Matematyczno-Fizycznego „borykał się z szeregiem trudności — praca jego skierowała się głównie w kierunku wzniesienia podstaw finansowych“. T-wo Farmaceutyczne „Lechia“ wykazało dość intensywną działalność we wszystkich sek-

cjach z wyjątkiem... naukowej, która „opracowała ankietę, mającą na celu danie możności wypowiedzenia się studentom farmacji o sobie, studiach i farmacji“.

Tak wygląda akademicka naukowość w świetle sprawozdań, sporządzonych przez zarządy kół naukowych i umieszczonych w organie Zrzeszenia Kół Naukowych!

I oto jeszcze jedna naukowa organizacja akademicka: Zrzeszenie Kół Naukowych, instytucja najwyższa, instytucja kierownicza. O tej organizacji krąży anegdota. Podobno zarządy podają się tam do demisji co miesiąc, a nawet częściej, na zebraniach dochodzi ledwie nie do bójek; to, co się uchwała na jednym posiedzeniu, anuluje się na drugim, aby na trzecim znów zostało uchwalone i tak w kółko. Cóż tak roznamiętnia przedstawicieli akademickich naukowców, którzy w swych organizacjach często nawet „nie rozumieją znaczenia nauki“?.. Dwie są sprawy, dające niewyczerpany materiał do „naukowych“ obrad Zrzeszenia: statut i podział pieniędzy pomiędzy Koła. Nad statutem pracuje Zrzeszenie już trzeci rok: wiadomo przecież, że dobry statut otworzy Szam, że nagle powstanie wielki ruch naukowy, zjawia się referaty, życie w kołach popłynie wartkim prądem... Więc trzeci rok biedacy pocą się nad tym statutem, który będzie zwiastował jakiejś cudownej ery!.. Wciąż coś dodają, odejmują, zmieniają... Bądźmy spokojni: zrodzi się arcydzieło!.. Ale kiedy? — mniejsza, przecież i bezstatutowe Zrzeszenie posiada w sobie wiele energii, która szczególnie zastosowanie ma od sprawy drugiej, jeszcze bardziej naukowej — do zagadnień finansowych.

Senat Akademicki w szlachetnej trosce o rozwój nauki na naszej uczelni i pragnąc przyjąć z pomocą akademikom, zorganizowanym pod znakiem nauki, udzielił rocznie kilku tysięcy złotych zapomogi dla kół naukowych. Ponieważ istnieje centrala kół, przeto gotówka była przekazywana wprost do Zrzeszenia, które już się zajmując podzielało...

Jaki przebieg mają „naukowe“ posiedzenia Zrzeszenia, jakie powstają dyskusje, jakie nieoczekiwane wyłaniają się wnioski — lepiej nie mówić o tem. Dość tylko zaznaczyć, iż Zrzeszenie, nie mające najmniejszego autorytetu wśród akademików i nie zdolne do nadania jakiegokolwiek kierunku naukowego w kołach, używających nauki tylko za płaszczyk, ustaliło bardzo prostą, lecz niesłychanie niesprawiedliwą metodę podziału sum, przyznawanych przez Senat: oto pieniądze dzielą się na równe części podług ilości kół... A więc koło, liczące dziesięciu członków otrzymuje tyle, co koło sześćdziesiąt razy liczniejsze, koło naprawdę naukowe nte ma żadnych przywilejów w porównaniu z kołem samopomocowym, noszącym tylko nazwę naukowego. A więc szlachetny gest Senatu pozostaje tylko gestem: pieniądze bardzo rzadko idą na cele naukowe, bo tej nauki w kołach prawie nie ma wcale; koła pseudo-naukowe korzystają z pomocy niewiadomo jak i poco, koła, pracujące rzetelnie, są stanowczo krzywdzone, gdyż pomoc ta jest niedostateczna.

Trzeba skończyć z tą sytuacją! Nie dość dowcipnej krytyki kół naukowych na „czwartkach“ w Ognisku, niech młodzież zabierze głos stanowczy, niech wejdzie w

stosunki Senat, niech nawet przemówią laicy, których tak nieopatrznie wprowadzają do seminarium na... szopki!..

Nikt nie zechce ganić młodzieńczego śmiechu, ale niech on nie brzmii tam, gdzie obowiązuje powaga i skupienie, nikt nie będzie potępiał wysiłków samopomocowych lub godziwych rozrywek towarzyskich, ale niech to się odbywa nie pod sztandarem nauki! Nie chcemy błagi, dość tego jest naokoło nas, w życiu naszym „starszego społeczeństwa“!.. Pragniemy, aby młodzież nasza reprezentowała przedewszystkiem prawość i szczerść, żeby nie okłamywała ani nas, ani siebie!

Jeżeli Senat zmusi koła do pracy naukowej lub pozbawi je prawa mianowania się naukowymi, jeżeli zlikwiduje źródło zamętu, błagi i fałszu — Zrzeszenie Kół Naukowych, jeżeli zechce łaskawie wspierać tylko naukowe wysiłki akademików, zrzeszonych w kołach naprawdę naukowych — wszyscy odetchną swobodniej!..

Wówczas godność członka akademickiego koła naukowego będzie wielkim zaszczytem, wówczas koła te będą miały przed sobą jasną przyszłość, skupiając element najbardziej twórczy i wówczas wreszcie potrafią studenci wesóło się bawić, nie nadużywając wzniosłych hasel, rozchukani zaś karnawał nie będzie się wdzierał do świętych murów czcigodnej naszej Wszechnicy, założonej i kierowanej przez ludzi mocnych, dających do wychowania ludzi również mocnych!..

n. z.

Zycie gospodarcze.

Postępy rolnictwa w r. 1927.

Przed kilkoma dniami w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, podczas której p. minister Niezabitowski charakteryzował w sposób następujący rozwój rolnictwa w Polsce w przeciągu 1927 r.

„Szeroka opinia społeczna słusznie nazywa r. 1927 rokiem postępu gospodarczego Polski. Dla rolnictwa rok ten szczególnie jest doniosły nie tylko ze względu na dokonane postępy, lecz również na utrwalającą się wśród ogółu świadomość znaczenia rolnictwa i wpływu jego na całość zagadnień gospodarczych naszego kraju.

Pomimo tego, że ubiegły rok nie może być zaliczony do szczególnie urodzajnych, był on w porównaniu z poprzednimi latami korzystniejszy dla rolnictwa dzięki stabilizacji cen ziemiopłodów oraz dzięki intensywniejszej pomocy kredytowej ze strony państwa. I jedno i drugie umożliwiło rolnictwu daleko szersze, niż w latach poprzednich, zaopatrzenie się w środki produkcji, jak nawozy sztuczne, inwentarz żywy i martwy, organizowanie mleczarni spółdzielczych i t. p., co ze swej strony oddziaływało niewątpliwie dodatnio na produkcję. Poprawa koniunktury sprawiła, że rolnik mógł sobie pozwolić na kupno artykułów przemysłowych, przedtem dla niego zupełnie niedostępnych skutkiem niekorzystnego stosunku cen. Stąd też w znacznej mierze pochodzi ogólny rozwój gospodarczy Polski w tym czasie produkcji przemysłowej i pomyślniejsze kształtowanie się dochodów skarbowych.

Rok 1927 można nazwać rokiem przełomowym dla rolnictwa w naszych stosunkach powojennych. Tempo rozwoju poszczególnych działów rolnictwa, jakie się ujawniło w ciągu zeszłego roku, wskazuje na olbrzymie siły twórcze narodu polskiego, na wyjątkowe zamilowanie i zdolność do pracy na roli, które przy pierwszych sprzyjających warunkach pobudzone zostały do czynu i dają gwarancję pomyślnego przyszłości. Spożycie nawozów sztucznych w omawianym roku wzrosło w stosunku o konsumpcji z lat 1924—1926 o 210%, 120%, 124 proc.; w cyfrach absolutnych w 1926 spożyto 681.000 tona, a w r. 1927—840.000 tona. Ilość mleczarni z 424 w 1925 r. i 595 w 1926 r. wzrosła do 800 w 1927 r., czyli prawie o 100 proc., w ciągu dwóch lat, przyciem zaś szereg nowych mleczarni w dalszym ciągu jest w stadium powstawania. W związku z rozwojem mleczarstwa notujemy wzrost eksportu o 700 proc. w ciągu półtora roku; tak samo eksport jaj wzrósł w tym okresie do 170 milj. o przeszło 250 proc., wysuwając Polskę na pierwsze miejsce wśród krajów, wywożących ten artykuł. Wywóz trzody chlewnej podniósł się o przeszło 100 proc. Wywóz mięsa również w ciągu tego roku doznał poprawy. Tak znaczny postęp w hodowli wymaga szczególnej pieczy Rządu w zakresie organizacji zbytu. Pierwszym krokiem do standaryzacji eksportu nabiałowego jest świeżo wydane rozporządzenie „o państwowym ocenach masła i serów” wraz z przepisami wykonawczymi.

Towarzyszący mleczarstwu rozwój hodowli trzody skłonił Ministerstwo Rolnictwa do sfinansowania budowy trzech nowoczesnych bекoniarni w Dębicy, Chodorowie i Wołkowisku, które zaczęły funkcjonować w wiosną bieżącego roku.

W bezpośrednim związku z rozwojem hodowli stoi wzrost kultury ziemi i produkcji roślinnej. Wspomnieliśmy poprzednio o spożyciu nawozów sztucznych, nie mniej wydatnie wzrosło zapotrzebowanie narzędzi i maszyn rolniczych, w związku z czym notowano znaczne ożywienie w tych działach przemysłu i handlu.

Stabilizacja cen ziemiopłodów była przyczyną powiększenia obszaru zasiewów w 1927 r. o 250.000 ha, w czym powiększenia pod pszenicę wzrosła o 3,3 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Fakt ten stwierdza, że zasadniczym warunkiem intensyfikacji rolnictwa, zagospodarowania nieużytków i wyzyskania ziemi drogą racjonalizacji pól uprawnych jest przede wszystkim możliwość stosowania pomocniczych środków produkcji, dostępnych dla rolnika jedynie przy opłacalności produkcji ziemiopłodów i przy istnieniu kredytu.

Tak samo wielki krok naprzód można stwierdzić w innych dziedzinach życia rolniczego. Tworzenie się spółek wodnych celem melioracji gruntów przybrało wprost żywiołowy charakter. Do końca 1925 r. powstało 68 spółek wodnych, a w 1927 r. 249. Dział ten, niezmiernego znaczenia gospodarczego, wymaga szczególnej uwagi Rządu i każe szukać nowych form praktycznego rozwiązania. Na pierwsze miejsce wysuwa się postulat ujednolicienia akcji, rozbił dotąd między trzy Ministerstwa: Robót Publicznych, Reform Rolnych i Rolnictwa. Ten niefortunny spadek po uprzednich rządach winien być corychciej usunięty i naprawiony. Sprawy melioracji, wymagające planowej pracy i jednolitej akcji, winny być skoncentrowane w powołanym do tego organie Min. Rolnictwa. Wielką rolę w przyspieszeniu prac melioracyjnych odegrać muszą samorządy.

Celem przygotowania szerszej akcji odwodnienia Polesia, założona została stacja doświadczalna w Sarnach, której zadaniem jest badanie naukowe torfowisk. Wyniki dotychczasowych prac dały pozytywne rezultaty, pobudzając okoliczną ludność do zawiązywania spółek wodnych.

Wskazać również należy na wielki

pań rolników do organizowania się w celu rozwiązywania na drodze wspólnej akcji pierwszorzędnych zagadnień gospodarczych. Zakładanie stawów rybnych, sadów i chmielników, tworzenie kooperatyw, kółek kontroli obrotu, itp., wywołało stałe rosnące zapotrzebowanie personelu instruktorskiego, wyspecjalizowanego w poszczególnych działach.

R. ub. jest niezmiernie doniosły ze względu na ostateczne opanowanie zarazy płucnej bydła rogatego.

Tak samo wielki postęp osiągnięty został w tłumieniu innych zaraz, zwłaszcza przyszczy i różycy świni.

Opanowanie zaraźliwych chorób zwierzęcych dało nie tylko bezpośrednie korzyści rolnictwu, umożliwiając racjonalny rozwój hodowli, lecz również było nieodzownym czynnikiem normalnych stosunków handlowych z zagranicą.

Jednym z poważniejszych rezultatów w zakresie prac Ministerstwa w ciągu ostatnich 20-tu miesięcy jest usprawnienie gospodarki leśnej. Nowa ustawa leśna dała wreszcie jednolite podstawy prawne na terenie całego państwa i uprościła stosunek władz do społeczeństwa. Lasy państwowe wykazały się w r. 1927 rekordowymi wynikami. Dochody lasów państwowych z I ha, wynoszące przed wojną średnio 15 zł., przewyższały już ten normę, mimo, że średnia cena drewna utrzymywała się na poziomie nie wyższym od przedwojennego. W r. 1927 dochód netto z lasów państwowych w ciągu pierwszych 9 miesięcy roku budżetowego dał przeszło 80 milionów, podczas, gdy w ciągu całego r. 1925 zaledwie 36 milj. Tak samo akcja zalesiania została znacznie usprawniona.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o prawie łowieckim, wprowadzające jednolite zasady gospodarki na całym terenie państwa, przyczyni się do podniesienia zaniedbanego dotąd zwierząt, który może być poważniejszym źródłem dochodu.

KRONIKA KRAJOWA.

— Stan sadownictwa w woj. nowogródzkim. Województwo Nowogródzkie posiada łącznie 4944 właścicieli mniejszych i większych sadów.

Na terenie województwa ogółem jest 208.070 drzew owocowych, które łącznie dają rocznie, według obliczeń inżyniera Krasewskiego, 104.439 q. owocu oraz 9.975 q. pestkowców.

— Wystawa polska. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Brześciu nad Bugiem w lokalu Poleskiego Towarzystwa Rolniczego, zebranie organizacyjne komitetu Wystawy Poleskiej, która ma się odbyć w dn. 22, 23 i 24 września b.r.

Zebranie, w którym uczestniczyli liczni przedstawiciele miejscowego rolnictwa, jak również instytucji rządowych, odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady T-wa Rolniczego, p. A. Bobińskiego.

W wyniku debat zostały wyłonione podkomisje organizacyjne, propagandowe i finansowe. Postanowiono zaprosić na protektora Wystawy ministra rolnictwa, dr. Niezabitowskiego, a na honorowego prezesa p. Krahelskiego, wojewodę poleskiego. Celem wystawy będzie zobrazowanie całokształtu dorobku kulturalnego Polesia. Niezależnie od prac nad Wystawą Poleską, nowy zorganizowany komitet postanowił objąć inicjatywę Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu na okręg Polesia.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Ulgowe kredyty dla drobnego rolnictwa na Wołyniu. Województwo wołyńskie uzyskało z Państwowego Banku Rolnego nowy kredyt ulgowy, w kwocie 250 tys. zł. na pomoc dla drobnych rolników. Podział tej kwoty dokonany będzie między kasy pożyczkowe oszczędnościowe powiatowe i gminne. Wypłatę sum, przyznanych poszczególnym kasom, uskutecznią będzie oddziały Państwowego Banku Rolnego w Łucku.

Kredyt otrzymają przede wszystkim te kasy, które działają w okolicach, dotkniętych niedawnymi klęskami żywiołowymi.

Giełda wileńska z dn. 8. II. b. r.

Banknoty. Dolar St. Zjedn.	8,86 1/2
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,72—4,71
8 1/2 % L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93,—
Dolarówka, 5 dol.	66,00—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemi.	62,00—61,80
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemi.	151,—
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50
Dolar	8,885—8,633
Holandia	359,60—359,70
8 1/2 % ziemskie	83,00
4 1/2 % ziemskie	58,25—58,00
4 % warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 8. II. b. r.

CZEKI:	
Londyn	43,43—43,25
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,02—34,94
Praga	26,415—26,35
Szwajcaria	171,55—171,12
Wiedeń	125,57—125,26
Włochy	47,19—47,07

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	64,25
Poż. dolarowa	85,00
Pożyczka kolejowa	102,00

Z krainy słońca.



Wielkie upały w krajach podbiegunowych sprawiają, że z braku wody ogromne przestrzenie zamieniają się na pustyne wydmy piaszczyste, sięgające nieraz tysięcy kilometrów. Małe jednak źródło potrafi dać życie nawet takim oto olbrzymom.

SPORT.

Z zawodów narciarskich w Wilnie.

W dniach 5 i 6 b. m. odbyły się na wzgórzach Belmontu pierwsze w bieżącym sezonie zawody narciarskie zorganizowane przez ośrodek w. f. Wilno łącznie z ośrodkiem narciarskim i A. Z. S-em.

Większość konkurencji odbyła się w dniu 5 b. m. w malowniczej kotlinie Belmontu przystrojonej barwnie przez organizatorów.

Do zawodów zgłosiło się zgórą 70 zawodników, uczestniczyło zaś 66.

Z towarzyszących sportowych reprezentantów był wcale licznie A. Z. S. wileński, który na polu narciarstwa położył już niemałe zasługi. Żałować doprawdy tylko należy, że poza A. Z. S-em w innych towarzystwach o narciarstwie wcale się nie myśli.

Godnym podkreślenia jest udział w zawodach policjantów, którzy po skończeniu odbywającego się obecnie kursu narciarskiego zasilą szeregi sekcji narciarskiej bardzo już u nas żywotnego Policjnego Klubu Sportowego.

Z wojskowych narciarzy współzawodniczyli uczestnicy kursów narciarskich (oficerskiego i podoficerskiego).

Udział młodzieży szkolnej w zawodach nie był tak liczny jakby się tego należało spodziewać.

Tylko nieliczne szkoły wystawiły swoich zawodników (gimn. Lelewela, Mickiewicza, Czackiego i Z. Augusta) i to w nielicznej ilości, a szkoda, gdyż narciarze szkolni okazali się na ogół nieźle do zawodów przygotowanymi.

Z pań startowały tylko uczennice gimn. Orzeszkowej i szkoły handlowej w liczbie 4-ech. Zastanawia brak zawodniczek A. Z. S-u, które z niewiadomych przyczyn abscentowały się.

Wyniki techniczne były następujące:

Pierwszy dzień zawodów.

1) Bieg sztafetowy 3x4 km. Startowały 4 zespoły (A. Z. S., ofic. kurs narc., podof. kurs narc. i pol. kurs narc.).

1) Sztafeta A. Z. S. (Kohutek, Nieciecki J. i Nieciecki P.) w czasie 1 g. 12,35

2) Sztafeta podof. kursu narc. 1 g. 30,45.

3) Sztafeta ofic. kursu narc. w czasie 1 g. 42,02.

2) Bieg 3 km. uczenie. Startowały 4 zawodniczki:

1) Olechnowiczówna (gimn. Orzeszkowej) w czasie 30'. 2) Rogieniewiczówna (szk. handlowa) w czasie 33,52. 3) Cyranowska (szk. handlowa) 33,59.

3) Bieg 5 km. młodzieży szkolnej: Startowały 9 zawodników z gimn. Mickiewicza, Lelewela, Z. Augusta i T. Czackiego.

1) Ciechanowicz (gimn. Lelewela) 24,30. 2) Hermanowicz (gimn. Czackiego) 25,3. 3) Miecznikowski (gimn. Lelewela) 26,06

4) Bieg 5 km. początkujących: Startowały 18 zawodników z A. Z. S-u, ofic. kursu narc., podof. kursu narc. i polic. kursu narc.

1) St. post. Szczepański (polic. kurs narc.) w czasie 32,26. 2) Jarociński (gimn. Lelewela) w czasie 35,54. 3) Post. Cichofski (pol. kurs narc.) w czasie 35,59.

5) Konkursowa jazda sztuczna. Startowało 6 zawodników z ofic. kursu narc. i A. Z. S.

1) Dowbór (A. Z. S.) nota 62. 2) ppor. Karszniewicz (6 p. p. Leg.) nota 52.

3) Kohutek (A. Z. S.) nota 43.

6) Bieg chłopców do lat 14. Startowało 12.

1) Pokulczynicz. 2) Kowalewski. 3) Harasimczuk.

7) Skoki. Startowało 12 zawodników.

1) Hermanowicz (gimn. Czackiego) nota 16,04. 2) Ciechanowicz (gimn. Lelewela) nota 14,62. 3) Rio (gimn. Mickiewicza) nota 14,53. 4) Nieciecki P. (A. Z. S.) nota 14,37.

8) Skikjoring (jazda za koniem). Startowały 3 zespoły. 1) Zespół ofic. kursu narc. w czasie 1,53. 2) Zespół podof. kursu narc. 3) Zespół A. Z. S.

Drugi dzień zawodów.

Bieg 10 km. wojskowy z obciążeniem. Startowało 11 zawodników z kursu ofic., podof. i policyjnego. Bieg ukończyli wszyscy.

1) St. post. Skoruk (polic. kurs narc.) 1 h 10. 2) sierż. Salwa (podof. kurs narc.) 1 h 13. 3) ppor. Ostrowski (ofic. kurs narc.) 1 h. 13,26.

Bieg 18 km. seniorów został unieważniony z powodu zmylenia przez zawodników trasy (nie wyznaczonoj należycie).

Bieg ten odbył tylko jeden zawodnik policjant Mincewicz w czasie 1 h 41'.

Uwagi ogólne o zawodach.

Pierwszy dzień zawodów, które zgromadziły wcale liczną publiczność, wypadł pod każdym względem imponująco. Zarówno strona zewnętrzna, jak też i sportowa i organizacyjna stały na wysokości zadania. Zawody rozpoczęły się z wyjątkową, jak na nasze stosunki, punktualnością (o godz. 11) i zakończyły się we właściwym czasie.

Jeżeli chodzi o charakterystykę zawodników, to podkreślić należy doskonały wyczyn sztafety A. Z. S., która przybyła do mety w bardzo dobrej formie, ponadto względnie nieźle wyniki młodzieży zarówno w biegu, jak i w skokach, aczkolwiek te ostatnie są u nas jeszcze na ogół mało opanowane z powodu niekorzystnych warunków technicznych (brak należycie przystosowanej skoczni i instruktorów).

Nie ulega wątpliwości, że na większej i lepszej skoczni i przy dłuższym treningu wyniki te znacznie by się poprawiły.

W biegu początkujących nieźle się spisali policjanci z kursu policyjnego. W konkursowej jeździe sztucznej wyróżnił się p. Niemczynowicz (coprawda nie sklasyfikowany z powodu niewykonania 2 ewolucji) i p. Dowbór.

Bardzo efektywnie wypadła jazda za koniem (skikjoring), która przyniosła waleczne zwycięstwo zespołowi wojskowemu.

Mile uderzyło obecnych wprowadzenie, jako oddzielnego punktu zawodów biegu małych 14 letnich chłopców, którzy uczestniczyli w specjalnej konkurencji (dystans 200 mtr.) na własnych (skonstruowanych przez siebie nartach).

Z zawodników, którzy startowali w drugim dniu zawodów (w biegu 10 km.) wyróżnił się dodatkowo st. post. Skoruk.

Zainteresowanie zawodami, zwłaszcza w pierwszym dniu, było wcale duże. Mimo dość znacznej odległości od centrum miasta, publiczności przybyło sporo. Wśród obecnych zauważyliśmy wojewodę p. Raczkiewicza, gen. Popowicza, prezydenta miasta p. Polejewskiego, kuratora p. Pogorzelskiego, inspektora Praszalowicza i wielu innych.

Funcje sędziów na zawodach pełnili: Kpt. Kawalec (naczelnik zawodów), kpt. Maćkowski i por. Rzymek (sędziowie główni), starterzy: p. r. Fijałkowski i por. Schlichtinger, sędziowie czasu: prof. Kempisty, por. Schlichtinger por. Lubicz-Nycz, sędziowie skoków: kpt. Maćkowski, por. Rzymek, por. Nycz, por. Fijałkowski, sę-

dziowie jazdy sztucznej: por. Rzymek, por. Fijałkowski, por. Nycz, mierzący długość skoków: por. Pawłowicz i p. Niemczynowicz, sekretarz p. Grabowiecki.

W dniu 6. II. r. b. odbyło się rozdanie licznych i cennych nagród, ofiarowanych przez Wojewódzki Komitet W. F. i P. W., Ośrodek w. f., ośrodek narciarski, k-dta woj. policji p. Praszalowicza, d-cę 19 d. p. pułk. S. G. Kasprzyckiego, d-cę 1 Dyw. Plech. Leg., Kuratorium Szkolne i Dom Sportowy Dincesa.

Po krótkim przemówieniu do zawodników, jakie wygłosił kpt. Kawalec, wręczył nagrody zwycięzcom i zwyciężcom prof. U. S. B. Kempisty jako członek komitetu honorowego zawodów.

Zawody cel swój propagandowy spełniły w zupełności.

Z czasopism. Nowa potrzeba.

W Anglii, gdy kto chce się dowiedzieć szczegółów o jakiejś znanej osobistości, sięga do rocznika zatytułowanego *Who is who?* (Kto jest kto?) i znajduje nie tylko adres, ale cały szereg biograficznych szczegółów.

Rocznik ten wychodzi od 1849 go roku—i w 50-m roku swego istnienia miał skromną objętość 1000 stronic formatu małego 12-i. W 75-m roku (1923) książka urosła do 3000 str. większego formatu, i zawierała przeszło 15000 krótkich biografii.

Taki podręcznik jest istotną potrzebą w życiu współczesnym, ale nawet Francja nic podobnego nie posiada. Trzeba było jednak wielu lat ustawicznego doskonalenia dzieła tego, aby doszło do stanu obecnego. Uznaje się potrzebę w ciągu 80 lat w angielskim społeczeństwie pozwoliło na kosztowną organizację niezbędną, aby wiarygodność danych zapewnić.

Więc popieranie takiej inicjatywy, jeśli raz zostanie powzięta, jest jedynym środkiem wiodącym do udoskonalenia przedsięwzięcia. Unas jedyną próbą czegoś podobnego jest „*Woreyd Almanach*”. Sam tytuł niezrozumiały, brak adresu redakcji i odpowiedzialnego wydawcy na kartce tytułowej, oszpecone wydawnictwa ogłoszenia, które dużo miejsce zajmują, to są braki, które łatwo usunąć można w dalszych corocznych wydaniach.

Gorzej gdy się trafiają adresy osób zgoła nieistniejących, jak np. Karol Lutostawski, który w rzeczywistości nazywa się Lutostajski. Ale takich błędów jest niewiele i, przeglądając duży tom, znalazłem poprawne adresy wszystkich moich znajomych.

Tylko wydawcy nie wyjaśniają, czemu się kierowali w wyborze adresów. Znajdujemy przeważnie urzędników państwowych na różnych stanowiskach i wielu ziemian, ale nie wiadomo, czemu się kierowano w wyborze tych ostatnich, gdyż niepodobna w tak małym tomie objętości mało co większej niż 400 str. zmieścić prócz wszystkich urzędników, oficerów armji i marynarki, przemysłowców jeszcze wszystkich ziemian.

Brak jest w liście alfabetycznej nazwisk literackich, np. Zofii Kossak-Szczuckiej, Elżbiety Dorożyńskiej, Izabelli Lutostawskiej, Stefania Posadowej i wielu innych. Trzeba by na przyszłość postarać się o wydawców o adresy literatów i artystów, którzy nie zajmują żadnego urzędowego stanowiska.

Usterki wspomniane, zauważone przy pierwszym pobieżnym przeglądaniu tej bezwzględnie pożytecznej książki, nie odejmują wartości licznym wiarygodnym informacjom, które ona zawiera.

Mamy tu kilkanaście tysięcy adresów ludzi z całej Polski, nadto listę organizacji stowarzyszeń i klubów, władze państwowe i kościelne, placówki zagraniczne, sieć urzędów konsularnych polskich zagranicą, korpus dyplomatyczny w Warszawie.

Byłoby wielce pożądane zamienić niezrozumiałą nazwę *Woreyd* na jasne określenie treści, np. rocznik adresów, lub książka adresowa—usunąć zupełnie ogłoszenia (gdyż taka książka powinna stać na prenumeracie) i znacznie ograniczyć ilość adresów, a zato dać więcej danych o poszczególnych osobach, na wzór angielskiego rocznika.

Książka informacyjna, jeśli chce sobie przysłużyć powszechne uznanie, powinna przede wszystkim dbać o wiarygodność informacji, a nie o zadowolenie próżności tych, co najchętniej swój adres podają.

Kto ma jakiś istotnie ważny cel, powinien wszystkie swoje siły skupić na tym celu. Ważnym celem jest podanie informacji o takich osobach, których adres może być potrzebny. Ubocznym celem jest zysk z ogłoszeń. Ten uboczny cel szkodzi pierwszemu, i osłabia zaufanie czytelnika. Mijemy nadzieję, że jeśli rocznik 1928 y będzie miał zastużone powodzenie, następny rocznik pozbędzie się balastu, a powiększy ilość materiału naprawdę ciekawego.

Prof. W. Lutostawski.

DOKTORZY

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz

lokują położnice i chore z cierpieniami kobiecimi w Zakładzie Położniczym ul. W. Pohulanka Nr. 31. 173-1

Silne lotnictwo—to potęga państwa! Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
CZWARTEK 9 lutego.

16.40. Komunikat harcerski.
16.55. „Dzieci dla dzieci” i podwieczorek „przed imieninami babuni”. Wykonawcy dzieci od lat 5-9.
17.20. Transmisja z Warszawy: „Wśród książek”.
17.45. Audycja literacka „Sędziowie” tragedia Stanisława Wyspiańskiego w wyk. zespołu Reduty.

19.00. Gazetka radiowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „O krajoznawstwie” odczyt z działu „Ziemia Wileńska” wygłosi Jan Buihak.
20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.
Na zakończenie: Komunikat P. A. T.
PIĄTEK 10 lutego.

16.40. Chwilka literacka.
16.55. „Planet w gospodarstwie rolnym i ogrodniczym” odczyt z działu „Ogrodnictwo”.
17.15. Skrzynka pocztowa wygłosi kier. progr. P. R. w Wilnie Witold Hulewicz.

17.45. Koncert popoł. orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.
19.00. Gazetka radiowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „O współczesnych metodach przepowiadania pogody” odczyt z działu „Przyroda”.
20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej.
Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— Tragiczne skutki sprzeczek. Wczoraj w

godzinach rannych na ul. W. Stefańskiej pomiędzy Chaimem Getler i Chaimem Mamzerem wybuchła sprzeczka.
Poróżnieni niezadowolili się słowną utarczką i dobywszy noży, wzięli walkę wręcz. Rezultat nadmiernej temperacji p.p. Chaimów był więcej niż tragiczny, ugodzony bowiem przez przeciwnika, Chaim Getler brocząc krwią padł na bruk. Sprowadzone pogotowie ratunkowe odwiezło rannego do szpitala żydowskiego, gdzie stwierdzono, iż stan jego jest b. ciężki.
Krewkiego Mamzera aresztowano i osadzono w więzieniu.

— Morderstwo. Z rana przy fortach Rossa znaleziono trupę zamordowanego Nati Izraela Szargojca zam. przy ul. 2-jej Szkolnej 3, z zawodu szteper. Sprawa ma podłoże międzypartyjne.
— Podrzutki. W klatce schodowej domu Nr. 8, przy ul. Kalwaryjskiej, znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 6 tygodni, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.
— W bramie domu Nr. 27, przy ul. Wingry, znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 10 dni, którego przesłano do przytulku Dzieciątka Jezus.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 9 do 14-go lutego b. r. włączanie będzie wyświetlany monumentalny dramat „12 djamentów”. Dramat w 12 aktach, osnuty na tle fragmentów powieści Aleksandra Dumas'a (TRZEJ MUSZKIETEROWIE). W rolach głównych: DOUGLAS FAIRBANKS, Barbara La Marr, Marguerite de la Motte i Adolf Menjou.
W poczekalni koncerty radij. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej. Ceny biletów: pater 80 gr., balkon 40 groszy.
Następny program „BEZ RODZINY”.

Kino-Teatr
„HELIOS”
ul. Wileńska 38.

D Z I Ś! Najnowsze arcydzieło! Rozkoszna, czarująca, uroczą, nasza ro-daczka **Lya Mara** Sultana w filmie w/g znanej operetki J. Straussa W rol. gł. Vivian Gibson, Ern. Verebes, W. Dietle i inni. Oszałamiający, niebywały, niewidziany dotąd przepych wystawy! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

80 lat istnienia firmy

1848

„M. GORDON”

1928

ul. Niemiecka 26.

**Wielka jubileuszowa
wyprzedaż resztek
i wysortowanego towaru**

MATERJAŁY damskie i męskie
zimowe i letnie

kamgarny, szewioty, wełna, jedwab

CENY WYJĄTKOWO NISKIE.

438

Ostatnie nieznanie kosmetyczne nowości, eliksir na łoki i fale, utrwalający ondulację, gwarantowane, patentowane aparaty do samomasażu twarzy i całego ciała, najrozmaitsze pasy uszczuplające. Ostatnie modele. Żądajcie bezpłatnych ilustrowanych prospektów.
Wielka Wyprzedaż, Gdańska 131.

Wszystkie stany

młodzi, starzy — w mieście i na wsi czytają „KURJER WILEŃSKI”, dlatego **REKLAMA** w „Kurjerze Wileńskim” jest najlepszą i najtańszą. Fachowo redaguje i załatwia wszelkie reklamy i ogłoszenia

Biurowo „ADMINISTRACJA”
Wilno, ul. Wielka Nr. 56, tel. 14-38.
(nad Notariuszem Bohusiewiczem).

401

DRUKARNIA „PAX”
UL. ŚW. IGNACEGO 3. WILNO.
Telefon Nr. 3-93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i litograficzne szybko i dokładnie.
CZASOPISMA, KSIĄŻKI, BROSZURY, TABELLE, BILETY, PLAKATY, DUKI KOLOROWE I ILUSTRACJE
CENY NISKIE, WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

KIRCHNER & Co

Tow. Akc. w Lipsku.

Największa w Europie fabryka gatrów i maszyn do obróbki drzewa.
Przedstawicielstwo i Składy Fabryczne.

**Biuro Techniczne i Skład Maszyn
Bracia GOLDLUST**

WARSZAWA

ul. Sienna Nr. 1, telef. 186-37

ŁÓDŹ

Aleje Kościuszki 32, telef. 994

Współwłaściciel p. E. GOLDLUST pozostaje
dziś w Wilnie

hotel „Europejski”, pok. 47. Przyjmuje interesantów od 4-7 pp.

427-0

„Wileńska Pomoc Szkolna”

Wilno, ul. Wileńska 38, tel. 941.

Wytwórnia i składnica urządzeń szkolnych i laboratoryjnych przyrządów fizycznych, aparatów i części radiotechnicznych poleca wagi apteczne, laboratoryjne i osobowe.
Dostawa lamp kwarcowych D-ra Bacha i Jesionka.

Zmiana strzykawek „Record”.

348 1

Domków

na przedmieściach poszukujemy do kupna za gotówkę.
Dom H.K. „ZACHETA”,
Gdańska 6, telef. 9-05.
428-1

Od r. 1843 istnieje

Wilenkin

UL. Tatarska 20

MEBLE

jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd.

Wykwintne—Mocne—Niedrogo.

Sprzedaż na raty. 5310

Dr. KAPLAN

powrócił.

Choroby weneryczne i skórne.
WILEŃSKA 11,
telefon 640.
W. Z. P. Nr 13 406

Każdą sumę gotówki

w dolarach, złotych i rublach złotych przyjmujemy na wysokie oprocentowanie, zabezpieczone złotem, klejnotami i srebrem

LOMBARD

Wil. T-wo Handl. Zastawowe, Plac Katedralny, ul. Biskupia 323-0
12, tel. 14-10.

AKUSZERKA

Marja Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4.
W. Zdr. Nr 3093 6347

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24-9. Estko. 435

Sklep „Okazja”

Wilno, ul. św. Józefa 8.

Kupno i sprzedaż: MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardowe kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna rzeczy wyjeżdżam na prowincję. Zawiadam. 6150

Majątki

ziemskie w dużym wyborze posiadamy do sprzedaży.
Dom H.K. „ZACHETA”
Gdańska 6 — telef. 9-05.
429-1

Krawcowa

przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszcze, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę itp. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W. Tamże potrzebna dziewczynka do nauki.

„Epiet” zakład optyczno-okulistyczny, naprawy w Wileńszczyźnie, w. 3-4-5 Okulicy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wykazuje okulary po receptach K. Chorwacki

„Epiet-Rubla” Najstarsza H. ma w kraju szac. w 1840 r. ul. Damińska 17 telef. 10-58.

Ogłaszajcie się w „Kurjerze Wileńskim”.

HUMOR.



Epidemia wypadków w wodzie.

— He ma pani dzieci?

— Nie wiem, bo poszły się właśnie kąpać...

Czy zapisałeś się na członka

L. O. P. P.?

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 44)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Andrzej przystanął u cmentarnej bramy i powoli tamtędy odjechał. Nie mógł już dłużej wytrzymać grobowej atmosfery. Starego Pana było mu strasznie żal, ale chciał wrócić do życia, jaknajprędzej, za wszelką cenę. Chciał zobaczyć się zaraz, jaknajprędzej z Henrysiem Wojszwillą, dowiedzieć się, co robiła Marychna przez te ostatnie dwa tygodnie od zwerwania do wczoraj. Nie wiedział o niej nie, a tego, że się ścierała na egzaminie domyślał się tylko. Czyżby inaczej przyjmowała posadę na wsi?

Andrzej umówił się z żydom o furmankę na kolej i pojechał natychmiast, by zdążyć na wieczorny pociąg. Trzęsąc się na drabince po wyboistym gościńcu rozmyślał sobie, czy zaraz wziąć od Henrysia adas Marychny, czy zaczekać jeszcze. I zdecydował, że uczyni to w październiku, po zdaniu ostatnich egzaminów.

A Marychna, o tej samej prawie godzinie, wysiadła na zatraczonej głuchej stacji. Stała na peronie w towarzyszywie trojga rozruchanych dzieci i korpulentnej damy, która mówiła jej co dwa słowa: „kochanieńka” i co chwila dawała potrzymać coraz to inne tekturowe pudełko, związane bylejakim sznurkiem.

Był pierwszy sierpień i pierwszy zimny dzień

u schyłku lata. Zza mgły deszczowej, rozwieszonej nad szerokimi polami, wychylały się żytnie rżyska. Kalamazka, w której Marychnę umieszczono z dwójgim młodszych pupilów, mknęła rażno zabłoconą drogą wślad powozu samych państwa. Marychna chodziła sennymi oczami po tych rżyskach i myślała o tem, że jest już starą, że nie radosnego w życiu jej nie czeka, że jest żytnim kłosem, pozostawionym w polu we żniwa. Zdawało jej się, że tkwi na pustem rżysku samotna i zapomniana, a wiatr, co polami hula i plewy od ziarn odmija, opowiada jej na ucho o jej własnej nicości.

Tymczasem zatętniało na drodze i nadjechał dziarski młodzieniec na kasztanku. Przed powozem samych państwa uchylił zgrabnie czapeczkę i zwrócił się z kalamazką.

Dzieci zawołały nań po imieniu, nazywając Kazimierzem, i zaraz zaczęły opowiadać, kto jest Marychna i pociąg do nich jedzie. Marychna, po makowemu czerwona, siedziała, jak na cenzurowanym. Ów Kazio popatrzył na nią z ukosa, a potem zatoczył koniem tak, że najeżdżał nieledwie bryczkę od strony Marychny i przedstawił się bardzo szarmancko.

Ale gdy chcieli podać sobie ręce — koń szarpnął się w bok i rozdzielił splatające się już palce. „Kazio” pociągł na nowo ustawiać konia; nie udało im się jeszcze dwa razy. W końcu chłopak uchwycił wyślizgniętą się wciąż rękę dziewczyny i zawołał triumfująco:

— No, nareście panią mam!

Spojrzeni sobie w oczy i roześmieli się wesoło i swobodnie, a tak ciepło i serdecznie, jakoby się oddawna znali.

W tej samej chwili zza szarych chmur wymknął się błady, zmęczony walcą, ale zwycięstwem radosny promień słoneczny. I upadł Marychnie prosto w oczy i zapalił w żrenicach śliczne złote iskierki. Podniosła twarz ku szparze w chmurach i podzieliła się z nowozdobytym towarzyszem wesołą nowiną.

— Słońce!

— A słońce, — przytwardził energicznie Kazio. — I bardzo pani ślicznie w tym słonecznym promieniu.

Potem zapowiedział dzieciom, że jutro przyjedzie i pognął dalej na swoim kasztanku.

Słoneczny promień znikł znowu w kłębowisku chmur, ale na dnie oczu Marychny pozostały złote iskierki. Spojrzała na dzieci i nie wydały się jej takie hałaśliwe i nieznosne, jak w pierwszej chwili.

Rozpoczęła na miejsce przeznaczenia w najlepszej przyjaźni, Pani Aleksandra siedziała na kanapie w Joachimowie z oczami wlepionymi w czarną szybę i myślała o tem, jak zimno i niewygodnie musi być w taką pogodę Ignaleńkowi w mogile.

A obok niej siedział pan Konstanty, wzdychał współczująco i myślał o tem, jak też długo zabawi sąsiadka? i czy wiele czasu zabierze zajęcie się jej sprawami? Bo to od poniedziałku wartoby zacząć jeździć żniwo.

W kamienicy za Ostrą-Bramą sierpień przeszedł cicho i spokojnie. Pani Aleksandra chodziła w żalobie blada i chuda, światła niewiedząc, jak cieni z niezem na ziemi niezwiązany.

Mówiono, że ją zabiorą do siebie jaćś krewni, jakiś siostrzeniec, który tymczasem przyjeżdżał przeciętnie raz na tydzień. Pomagał starszemu sprzedawać Michałowszczyznę, o której ona już nigdy więcej słyszeć nie chciała; załatwiał także w jej imieniu sprawy, dotyczące śledztwa sądowego, bo pani Aleksandra nie zawsze rozumiała, o co ją pytają.

Zresztą władze nie nie wykryły. Podejrzenia i wewnętrzne przekonywania tych i owych nie były dowodami. Żyłul siedział nadal w Michałowszczyźnie i kaucję za syna zapłacił. Winęk przyjechał do ojca i pomagał mu gospodarzyć, oczekując swojej sprawy.

Jedno tylko twierdził zgodnie sąsiedzi: że od czasu tajemniczego zabójstwa Starego Pana, Żyłul jeszcze bardziej sponurzał. Irytował go śmiech ludzi, gnębił synową i nie chciał nigdy wyjść z domu po zachodzie słońca. Ale to wszystko nie było jeszcze dowodem. O Marychnie jakoś słuch zaginął. Nie odzywała się zupełnie. Raz jeden napisała do pani Aleksandry i dopiero pierwszego września, do Anetki Wojszwillowej, odsyłając jej pieniądze. List był pogodny i serdeczny i zawierał masę szczegółów o życiu na wsi i ani jednego pytania.

(C. d. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9-3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2-3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. Redakcja nie zwraca Administrator przyjmuje od 9-2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9-3 ppoł. i 7-9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem — 25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem — 10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. (za wiersz petytowy) kronika rekl. — nadesłane — 30 gr. (za wiersz redakcyjny) dla poszukujących pracy — 50% niższej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagranicą 300% drożej. Oddział w Grodnie — Orzeszkowej 5, tel. 360.
Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Redaktor w. Antoni Paradowski.

Wyd. „Pogoń”, Druk. „Pogoń”, ul. św. Ignacego 5.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń”.